Nr. 140 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 27-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zaostrzenie się konfliktu angielsko-sowieckiego.

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Wzrost konfliktu angielsko-sowieckiego.

Oświadczenie Baldwina.

LONDYN, 25 maja. (PAT.). Oświadczenie premiera Baldwina o decyzji rządu brytyjskiego zerwania z sowietami stosunków gospodarczych i dyplomatycznych poprzedziło przemówienie treści następującej:

W ciągu szeregu miesięcy policja i władze wojskowe obserwowały działalność grupy tajnych agentów zmierzającą najwidoczniej ku wydostaniu bardzo poufnych dokumentów zawierających dane o siłach zbrojnych Wielkiej Brytanji. Na podstawie dowodów zebranych przez władze wzrastało przekonanie, że agenci sowieccy współdziałają z rządem sowietów, od którego otrzymywali instrukcje. — Inne posiadane dokumenty sowieckiej delegacji handlowej mieszczącej się w gmachu delegacji sowieckiej stwierdzają, że ci sami członkowie delegacji sowieckiej pośredniczyli w przesyłaniu do Moskwy fotografji i odpisów dokumentów skradzionych rządowi brytyjskiemu. Potwierdzenie tych faktów poprzedziło aresztowanie w roku bieżącym pewnego obywatela brytyjskiego należącego do składu osobowego departamentu lotnictwa. Osobnik ten skradł dwa dokumenty charakteru wyżej opisanego i obecnie znajduje się w więzieniu. Dokumenty odzyskano. Inny dokument treści urzędowej i o charakterze bardzo poufnym jak stwierdzono zginął niedawno z jednego z departamentów rządowych a następnie został sfotografowany w gmachu sowietów w Londynie. To było podstawą dania rozkazu przeprowadzenia rewizji w lokalu delegacji sow. Premier przedstawił następnie przebieg rewizji. Wśród zebranych dokumentów znaleziono listę adresów i korespondencję prowadzoną z organizacjami komunistycznymi w Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Południowej Ameryce, Kanadzie, Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryce. Na podstawie tej korespondencji stwierdzono istnienie bezpośredniego ścisłego kontaktu między organizacjami komunistycznymi wymienionych krajów, a podobną organizacją w Rosji, przyczem ustalono, że przedstawicielstwo sowieckie w Anglji występuje w charakterze łącznika.

Przemówienie swe premjer zakończył znaną już decyzją rządu brytyjskiego zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami oraz wymówienia artykułów 4, 5 i 6 porozumienia handlowego anglo-sowieckiego przy zastosowaniu niezbędnych zarządzeń, celem utrzymania zwykłych stosunków handlowych między obu krajami.

LONDYN, 25. maja. Pat.). Przemówienie Baldwina przedstawiające stanowisko rządu brytyjskiego wobec Sowjetów zgromadziło niezwykle liczne audytorjum. — W zastępstwie nieobecnego Mac Donalda i Hendersona dep. Clynes zadawał z ramienia Labour Party pytania dotyczące zapowiedzianego przez rząd zerwania stosunków z Sowietami. Również w tym samym przedmiocie zadawał premierowi pytania przywódca partji konserwatywnej Lloyd George. Przywódcy opozycji postanowili powstrzymać się z dalszemi pytaniami i nie zajmować narazie decydującego stanowiska wobec ekspose premiera. Dziś Labour Party i stronnictwo liberalne odbędzie nadzwyczajne posiedzenie co do dalszego stanowiska stronnictw wobec deklaracji premiera.

Dalsze narady Izby odroczono do czwartku.

—:::—

Strejk metalowców w Zagłębiu Dąbrowskiem.

SOSNOWIEC, 25 maja. (AW.). W Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strejk robotników przemysłu metalowego albowiem zw. zawod. odrzuciły proponowaną przez przemysłowców podwyżkę płac od 2—7 proc. Do strejku przystąpiły wszystkie fabryki i huty. Zagłębia. Ogółem strejkuje około 10 tys. robotników.

Nowy skandal w „Zachęcie".

WARSZAWA, 25. maja (tel. wł.). W Zachęcie odbyła się wczoraj demonstracja kołtuńsko-endecka przeciw zakupieniu popiersia zamordowanego prezydenta Rzpltej Narutowicza.

W związku z tem rząd ma omówić sposoby, jak położyć kres politycznemu rozwydrzeniu tej instytucji.

—:::—

Krwawy dramat rodzinny.

WARSZAWA, 25 maja. (tel. wł.). Krwawy dramat rozegrał się tu dziś w domu przy ul. Tamka L. 42. Oto 27 letni Stefan Świtkiewicz, majster cechu rzeźnickiego i właściciel sklepu masarskiego przyszedłszy do domu w stanie nietrzeźwym wdał się z żoną w sprzeczkę, której epilog był tragiczny gdyż podniecony alkoholem S., wystrzałem z rewolweru najpierw zastrzelił żonę, a następnie sam postrzelił się śmiertelnie. Istotnym powodem sprzeczki była zazdrość.

ROZWIĄZANIE RADY M. W RADOMSKU.

WARSZAWA, 25. maja (tel .wł.). Wczoraj zarządzono rozwiązanie rady m. w Radomsku.

—:::—

PREZ. MOŚCICKI W MAŁOPOLSCE.

WARSZAWA, 25. maja (tel. wł.). Prezydent Mościcki wyjeżdża w d. 26. bm. na dwudniowy pobyt do Krynicy, w niedzielę zaś przybędzie do Tarnowa, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia sztandaru stacjonowanego tam pułku piechoty.

—:::—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACY.

GENEWA, 25. maja. (Pat.). Dziś dokonano otwarcia X. Międzynarodowego kongresu pracy. W kongresie bierze udział przeszło 300 delegatów i rzeczoznawców 42 krajów.

—:::—

LOTNIK PINEDO PRZYBYŁ NA WYSPY AZORSKIE.

FAYAL, 25. maja. Pat.). (Wyspy Azorskie). Donoszą ze źródła amerykańskiego, że przybył tam de Pinedo wraz ze swoim aparatem przeholowanym przez parowiec.

—:::—

Echa zerwania stosunków angielsko-sowieckich w Rosji.

MOSKWA, 25. maja. (Pat.). Komisarz handlu Mikojan oświadczył, iż komisarjat handlu zaniecha wszelkich operacyj handlowych w Anglji, a rząd sowiecki przystąpi niebawem do likwidacji znajdujących się tam organizacji handlowych.

MOSKWA, 25. maja. (Pat.). Radost donosi, że na całym obszarze Z. S. S. R. odbywają się meetingi, demonstrujące przeciw gwałtom angielskim.

—:::—

Koncesje sowietów na rzecz Francji.

BERLIN, 25. maja. (Pat.). Cziczerin miał przedstawić rządowi francuskiemu daleko idące koncesje w sprawie uregulowania długów przedwojennych i w sprawie koncesji naftowych na Kaukazie, Poincare i Briand mieli wobec propozycji Cziczerina zachować wielką rezerwę.

—:::—

SPRAWA URLOPÓW PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 25. maja. (Pat.). Wobec ukazania się w prasie wiadomości o rzekomem wstrzymaniu przez ministerstwo komunikacji urlopów wypoczynkowych dla pracowników kolej., min. komunik. stwierdza, że żadnego zarządzenia wstrzymującego urlopy pracowników kol. nie wydawało.

Ponure horoskopy dla pokoju

Na horyzoncie politycznym ukazują się zwiastuny wypadków, brzemiennych nieszczęściem i grozą. — Z Londynu donoszą, że rozważa się tam

ZERWANIE DYPLOMATYCZNYCH I HANDLOWO-POLITYCZNYCH STOSUNKÓW Z ROSJĄ SOWIECKĄ,

a równocześnie dochodzą wiadomości, że północne wojska kontrrewolucyjne w Chinach obsadziły Hankau. Narazie niewiadomo jeszcze, czy w rządzie angielskim zapadła już decyzja co do Rosji. Liczne angielskie koła handlowe przestrzegają przed tym krokiem z powodów czysto gospodarczych. Tak angielsko-rosyjska Izba handlowa, korporacja, utworzona jeszcze przed rewolucją rosyjską, w r. 1916, ogłasza sprawozdanie, stwierdzające, że handel rosyjsko-angielski w ostatnich sześciu latach miał obrotu wartości 168 miljonów funtów, z czego część największa przypadała na ostatnie trzy lata. Ze sprawozdania dowiadujemy się nadto, że Rosja sowiecka bierze towary angielskie na kredyt, lecz płaci je równowartościowym prawie przywozem do Anglji. Rosja sowiecka sprzedała Anglji towarów w wartości 82 funtów szterlingów.

Ale sprawa cała wyrosła ponad te rozważenia gospodarcze. Utwierdza się coraz bardziej wrażenie, że

KONSERWATYWNA PARTJA JEDNYM CIOSEM UGODZIĆ CHCE W ROSJĘ SOWIECKĄ I W PARTJĘ PRACY,

że pracuje nad wytworzeniem psychozy — trwogi, podobnej do tej, która doprowadziła do obalenia rządu Macdonalda.

Zdaje się atoli, że przygotowują się jeszcze ważniejsze rozstrzygnięcia. „Westminster Gazette", organ umiarkowanie liberalny i dobrze informowany, donosi, że zebrał się

KOMITET OBRONY PAŃSTWA,

celem badania kwestyj związanych z Rosją sowiecką. Komitet ten — to złączony wielki sztab generalny brytyjskiej armji i floty — a aparatu tego nie używa się chyba przeciw agitatorom komunistycznym.

Jakkolwiek trudno uwierzyć, aby rząd brytyjski igrał z myślą wojny z Rosją sowiecką, to już sam fakt, iż kwestje te są rozpatrywane, musi wywołać olbrzymi niepokój w Wielkiej Brytanji, a nadto w całym świecie proletarjackim.

Rząd sowiecki zajmuje stanowisko stanowcze. Wyrazem tego była nota, wystosowana do rządu angielskiego z powodu rewizji w gmachu sowieckim. (Treść jej podaliśmy onegdaj. — Red.).

Dwa potężne imperja światowe przemawiają do siebie językiem gróźb; a gdy sobie nadto uprzytomnimy, że atak na Rosję sowiecką

WYPRZEDZIŁY PERTRAKTACJE MIĘDZY BRIANDEM A CHAMBERLAINEM

że do frontu tego oddawna już przyłączyły się Włochy faszystowskie ze swoimi trabantami naddunajskimi, to można twierdzić bez przesady, że pokój światowy nie był oddawna zagrożony w tej mierze, jak dzisiaj.

W tej chwili napięcia między Anglją a Rosją nadchodzą pogłoski.

O DECYDUJĄCEM ZWYCIĘSTWIE KONTRREWOLUCJI

w Chinach. Siedziba lewicowo nastrojonego, przetkanego komunistami rządu kuomitangu, Hankau, wpadła w ręce białogwardyjskich wojsk Czangsolina, rząd — uszedł na południe;

Jest to tem tragiczniejsze, że między wojskami Czangkaiczeka a czysto kontrrewolucyjnemi wojskami Czangsolina trwały nie-jako wyścigi, kto wcześniej dotrze do Hankau. Teraz jasne jest, że angielski admirał floty na rzecze Jangste, który przed kilku dniami uniemożliwił Czangkaiczekowi przejście przez rzekę, umożliwił kontrrewolucjonistom zajęcie Hankau. Miasto stoi w płomieniach i wkrótce kat rozpocznie swoją krwawą robotę.

W tej chwili niema jeszcze dokładnych informacji: może wiadomości są przesadzone, ale nie ulega wątpliwości, iż dzieło rewolucji tak wiele przed dwoma jeszcze miesiącami zapowiadające.

LEŻY W GRUZACH

i że potrzeba będzie olbrzymich walk — pracy a i umiarkowania, by nanowo podjąć dzieło wyzwolenia chińskiego narodu.

—:::—

Bez rozbrojenia niemożliwa gospodarcza odbudowa.

GENEWA, 25 maja. Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej przyjęło jednomyślnie wniosek szwedzkiego delegata Qerne'a, dotyczący rozbrojenia, a podnoszący ścisły związek między odbudową gospodarczą i kwestją rozbrojenia.

Qerne dał wyraz nadziei, że usiłowania w kierunku ograniczenia zbrojeń muszą ostatecznie być uwieńczone powodzeniem. W uzasadnieniu swego wniosku mowca podniósł, że

WYDATKI WOJSKOWE WSZYSTKICH PAŃSTW ŚWIATA WYNOSZĄ PONAD 19 MILJARDÓW FRANKÓW ZŁOTYCH

a wydatki Europy 12 miljardów. Mimo iż cztery wielkie państwa europejskie znacznie zmniejszyły swe wydatki na cele militarne, ogólna cyfra tych wydatków dorównuje prawie cyfrze z r. 1913.

Delegat sowiecki, Sokolnikow po przyjęciu wniosku Qerne'a złożył oświadczenie, że delegacja sowiecka już podczas poprzednich obrad postawiła wniosek o zupełne zniesienie zbrojeń. Delegacja sowiecka głosuje za wnioskiem szwedzkim, chociaż przedstawia on minimum w sprawie rozbrojenia. Delegacja nie może dlatego żywić nadziei, że Liga Narodów potrafi rozwiązać problem rozbrojenia.

Kierownik delegacji sowieckiej Oboleński-Osiński oświadczył, że bądź co bądź światowa konferencja gospodarcza stworzyła możliwość istnienia obok siebie dwóch odmiennych systemów gospodarczych.

—:::—

ULEGALIZOWANIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

WARSZAWA, 25. maja. (AW). Rozeszły się pogłoski o mającem jakoby nastąpić ulegalizowaniu partji komunistycznej przez Rząd. Tę mało prawdopodobną wiadomość notuje „Nasz Przegląd".

—::—

JERZY DOLLEY.

MIĘSNA POTRAWA KRÓLA JEGOMOŚCI.

Znajdowałem się na pokładzie „Dancingu", wielkiego, pięknego, nawet rzec można luksusowego statku, obsługującego linję Algier-Marsylja.

„Dancing" tańcował na falach.

Obok mnie, prawie w kłębek zwinięty, mężczyzna wysoki, chudy o imponująco ogorzałej twarzy poprostu pożerał jeden za drugim sandwicze. Z torby skórzanej, tak brunatnej jak jego własna skóra, wydobywał kromki chleba. Potem z innej torby wyciągał płaty mięsiwa. Z lubością, wręcz z ekstazą, wciskał mięso między dwa kawałki pieczywa, poczem wszystko w mgnieniu oka pochłaniał.

Po jedenastym z rzędu spożytym w ten sposób sandwiczu nachyliłem się nad swym najbliższym towarzyszem podróży. Rzekłem mu:

— Jak widać, ma pan niezgorszy apetyt.

Odpowiedział mi, mlaskając językiem:

— Niezrównana to przyjemność módz jeść, gdy cudem tylko uniknęło się zjedzenia.

— Jak mam to rozumieć? — wykrzyknąłem. — Czyżby pan miał być zjedzonym.

— Tak jest, panie. Tak jest — brzmiała odpowiedź.

Chudy mężczyzna z widocznym smętnym żalem rozstał się z napoczętym już dwunastym sandwiczem. Patrzył przez chwilę ze skupioną powagą na nęcący smakołyk. Widać było, że walczą w nim dwie siły sprzeczne: apetyt jeszcze doszczętnie nie zaspokojony i inna równie silna żądza gadulstwa. Żądza gadulstwa w końcu zwyciężyła. Napoczęty sandwicz zniknął w torbie i chudy mężczyzna rozpoczął opowiadanie.

*

— Jestem, drogi panie, komiwojażerem. Myliłby się pan jednak ogromnie, gdyby pan sądził, że jestem komiwojażerem wynajętym, pospolitym, krótko mówiąc jednym z tak wielu niestety pasożytów tego szlachetnego zawodu. Tak jest: powiadam wyraźnie — szlachetnego zawodu. Mógłbym nawet powiedzieć — wzniosłego zawodu, bohaterskiego zawodu. Widział pan w życiu już dużo komiwojażerów. Niezawodnie. Oczywiście. Widział pan dziesiątki, może setki komiwojażerów płaskich, kompromitujących, obrzydliwych. Komiwojażerów, którzy stanowią ucieche „table d'hote'ów" i restauracyj. Komiwojażerów, którzy wlykają swoją tandetę wszystkim po drodze od Paryża do Carcassone, od Carcassone do Lorient, wciąż tam i z powrotem. Nie, ja do nich nie należę. Wręcz przeciwnie. Ja, panie, przebiegam cały świat. Jak lotnik szybujący w przestworzach. Jak marynarz prujący fale. Ja kolportuję wieloryby nad Nilem. Krokodyle w Laponji. Sardynki w Chinach. Gniazda jaskółcze w Sardynji. Ja jestem komiwojażerem globetrotterem. Wdzieram się do każdego kraju, aby sprzedawać każdy towar. Do jakiegokolwiek kraju, aby sprzedawać jakikolwiek towar. Jakikolwiek, panie, nie znaczy u mnie byle jaki. Wręcz przeciwnie. Stawiałem stopę na ziemiach, których nie zna jeszcze żaden z podróżników. Nie boję się konkurencji. I konkurentów, dalibóg, niewielu napotykam.

— Nie tak dawno szef skinął na mnie palcem, odciągnął mnie na osobność i rzekł mi:

— Weźmiesz pan zapas okularów z ciemnemi szkłami i rozsprzedasz je pan między plemionami południowej Afryki. Słońce tam jest oślepiające. Tamtejsi poczciwcy rzucą się na to.

— Doskonały pomysł — odrzekłem.

— Lecz nie pojedzisz pan sam. Pojedziesz z jednym z moich młodszych komiwojażerów. Uświadomisz go. Niech się chłopak wyrobi. Ma zadatki. Zresztą nigdy niewiadomo, co może się zdarzyć.

— I przedstawił mi Ferdynanda.

— Odrazu już Ferdynand wydał mi się potwornie antypatyczny. Był mały, przysadzisty, o wielkim brzuchu, wogóle obrzydliwie tłusty i okrągły. Wyglądał jak pączek w maśle. Jak bardzo nieforemny pączek w maśle. Potem, nadomiar jeszcze, zorjentowałem się, powoli, stopniowo, że miał pewną wadę charakteru, okropną, zastraszającą wadę. Był zarozumiały. On sam umiał wszystko najlepiej zrobić, najlepiej sprzedać, najlepiej wywęszyć. Nieuk, który nie widział świata, poza obrębem zamiejskich kolejek Paryża, chciał mnie imponować wiadomościami o ludach równika. Dość powiedzieć!

(C. d. n.).

—:::—

Deficyt w bilansie handlowym.

Polski bilans handlowy za kwiecień zakończył się deficytem w wysokości około 50 miljonów złotych czyli blisko 29 miljonów złotych w złocie. Jest to zły znak w państwie. które nie wiele eksportuje a importuje wiele artykułów ponad istotną potrzebę. W obecnej chwili zjawisko to jest tembardziej niepokojące, że kraj jest ogolocony ze zboża i że bez importu tego podstawowego artykułu żywności musiałby w kraju zapanować głód.

Na ujemny bilans handlowy wpłynął przedewszystkiem import zboża, a pozatem bardzo znaczny import artykułów luksusowych, bez których moglibyśmy się łatwo obywać. Dla przykładu przytaczamy statystykę przywozu zboża w I-szym kwartale br. W styczniu br. wartość importowanego zboża i mąki wyniosła około 3.800.000 złotych w złocie. W lutym widzimy już cufrę około 6.800.000 zł. w złocie, a w marcu nawet około 9.100.000 zł. w złocie.

Samo zatem zboże, którego import byłby niepotrzebny, gdyby obszarnicy nie byli otrzymali pozwolenia na wywóz tego cennego artykułu — spowodowało w bilansie poważny deficyt.

W kraju naszym rolniczym i przemysłowym konieczny jest eksport rolny, ale eksport ten powinien być tak uregulowany, aby nie narażał kraju na głód a państwo na konieczność sprowadzania zboża aprowizacyjnego. Najlepszym dowodem, że eksport rolny może się rozwijać bez szkody dla ogółu a z korzyścią dla bilansu, jest pokaźna cyfra uzyskana z wywozu jej, mianowicie 35 miljonów złotych w złocie w okresie od września 1926 do marca 1927. W tym samym okresie wywieziono zboża wartości 31 miljonów złotych w złocie, cukru wartości 72 miljonów w złocie.

Na uwagę zasługuje eksport mięsny i trzody chlewnej.

Głównym kontyngentem eksportowym o ile idzie o przemysł mięsny jest dotychczas tylko mięso w stanie świeżym lub mrożonym. Eksport jego wynosił około 22 milj. zł. w złocie.

Wywóz trzody chlewnej przyniósł około 20 milj. zł.

Eksport towarów włókienniczych wyraża się w nikłej cyfrze 43 mimljonów zł. w złocie, jeszcze marniej przedstawia się eksport nafty, który przyniósł zaledwie 40 miljonów zł. w złocie.

Eksport węgla przyniósł 165 miljonów zł. w złocie, eksport drzewa 153 milj. zł. w złocie.

W szczegółach eksport w omawianym okresie przedstawia się następująco:

We wrześniu ub. roku eksport przedstawiał wart. 114.712.000 złotych w złocie, w październiku 117.933.000 złotych w złocie, w listopadzie 131.712.000 złotych, lecz w grudniu nastąpił już spadek do 118.746.000 zł. w złocie.

Styczeń b. roku przynosi dalszą redukcję do 114.793 zł., luty 116 milj. zł. w złocie. Dopiero marzec wykazał znaczniejszy wzrost wartości do 128.736.000 zł. w złocie, którego wpływ sparaliżował równie silny wzrost importu.

* * *

Rząd pociesza, że niekorzystny bilans handlowy jest zjawiskiem przemijającem, trudno jednak podzielać optymizm rządu wobec faktu, że bez chleba zatem bez importu zboże będzie się można obyć aż do żniw.

Echa prasy o wyborach warszawskich.

Reakcja poniosła klęskę. Niema o tem dwu zdań. A mimo to ma czelność krzyczeć, że odniosła zwycięstwo. Ciekawy to sposób przyznawania, ciekawa to doprawdy logika: stracić 14 mandatów i dziesiątki tysięcy głosów i krzyczeć: zwycięstwo.

Dziwna matematyka!

Znamienne głosy o wyborach do rady m. w Warszawie znajdujemy w pismach.

„Warszawianka“ organ Ch. N. pisze:

„PPS. (w wyborach miejskich 1919 głosów 30 tys., w sejmowych 1922 głosów 83 tys., w miejskich 1927 głosów 72 tys.) utrzymuje z lekką nadwyżką swą liczbę radnych, których w r. 1919 było 26, a w r. 1927 jest 28, przyczem PPS. w pierwszym rzędzie korzystała, wśród wyborców robotniczych usposobionych skrajnie, z tego stanu rzeczy, że po unieważnieniu listy komunistycznej 10 pozostawała im lista socjalistyczna jako bliska“.

Dziennik ten popełnia świadome kłamstwo, pisząc, że P. P. S. miała w dotychczasowej radzie m. w Warszawie 26 posłów, podczas gdy w istocie mieliśmy tylko 23 radnych, a obecnie zdobyliśmy 5 nowych mandatów i ponad 40 tysięcy nowych głosów.

Nieprawdą jest również jakoby komuniści głosowali na listę P. P. S. Świadczy to o zupełnym braku orjentacji politycznej panów z „Waszawianki“. Przecież komuniści demonstracyjnie głosowali na unieważnioną listę komun. Nr. 10, a prędzej już w myśl przysłowia komunistycznego: im gorzej — tem lepiej, głosowaliby na listę endecką, aniżeli na listę P. P. S.

Kłamstwo to najlepiej kwalifikuje metody, jakimi posługuje się reakcja.

*

„Czas“ analizując polityczne oblicze stolicy na podstawie tych wyborów pisze o liście Nr. 25. (t. zw. Naprawiacze).

„Jako na opa-cie swoje może rząd jedynie wskazać na tych 40.000 głosów, które padły na listę 25. Głosów oddano z górą 330.000; jest to więc niecałe 13 procent. Zapewne, że w stosunku do poprzedniego składu Rady miejskiej (wybranej w r. 1919) jest to stosunek dla rządu korzystniejszy. Ale trzeba od cyfry 16 mandatów, zdobytych przez listę 25, odliczyć 6 mandatów grupy Rossets, która już w poprzedniej Radzie zasiadała; a wówczas pokaże się, że lista popierana przez zwolenników rządu zyskała tylko 10 nowych mandatów“.

*

„Głos Prawdy“ zaś pisze:

„Trzydzieści kilka procent obywateli wstrzymało się od głosowania. Czy to nieświadomość? Nie! Najmniej uświadomione elementy wyrzuciła dwunastka do głosowania. A więc wstrzemięźliwość ta inne ma źródło, a mianowicie niepewność. Stare bogi endeckie straciły cały swój urok — nowi ludzie jeszcze nie dali się poznać, a zawód wszczepił niewiare do samorządu wogóle. Sztuczne środki tego nie zmienią. Trzeba, by rada miejska coś okazała, czegoś nauczyła — trzeba, aby nauczyła się sama wpływać na losy miasta.

A teraz wynik wyborów. Te zgórą czterdzieści tysięcy głosów, jakie skupiła lista zjednoczonej demokracji, to postęp kolosalny. Przypomnijmy sobie, że w czasie wyborów do sejmu, w których brało udział siemdziesiąt kilka procent wyborców, gdy samo ich koło było znacznie szersze, nie było bowiem żadnych zastrzeżeń co do czasu zamieszkania, wtedy to lista demokratyczna zyskała zaledwie 14 tysięcy.

*

„Polska Zbrojna“ pisze:

„Znamiennym jest przedewszystkiem fakt, że obóz, posiadający dotychczas większość bezwzględną, skurczył się tym razem bardzo wydatnie. Świadczy to, iż odwróciła się pewna liczba wyznawców od tej „ideologji“, która przez lata całe przewodziła miastu, gospodarzyła w stolicy, nie budząc, bynajmniej, zadowolenia mas; przez okres ten nie dała masom ani mieszkań, jak się to dzieje w Wiedniu, ani bibljotek, jak to widzimy w Pradze, ani dogodnych komunikacji, jak w Berlinie czy Gdańsku. Są to wszystko rzeczy, które winny były być zrobione lub conajmniej rozpoczęte. Są to rzeczy tak ważne, jak rzeźnie, jak piekarnie, jak kąpieljska miejskie“.

*

Nawet reakcyjny „Kurjer Polski“, organ fabrykantów i bankierów podkreśla klęskę reakcji, a zwycięstwo P. P. S.

„Wiadomem było z góry, że Gosp. Kom. Obrony Polskości Warszawy nie utrzyma swej pierwotnej ilości manoatów, wszak akcja wyborcza szła pod hasłem krytyki dotychczasowej gospodarki, za którą grupy reprezentowane w liście nr. 12 ponoszą odpowiedzialność. PPS. powiększyła swój stan posiadania o pięć mandatów, co jest przy dość zaciekłej walce wyborczej sukcesem poważnym“.

*

Nawet „Kurjer Poranny“ organ popierający listę Nr. 25 przyznaje, że:

„Najwięcej energji, sprężystości i zwarcia wykazała grupa PPS., która tem samem wysunęła się na czoło ruchu demokratycznego, co oczywiście nieraz wprawi niesocjalistyczną grupę demokratyczną w położenie ciężkie, skoro partja PPS. z konieczności podporządkowuje często walkę o postęp demokracji w Polsce interesom czysto klasowym warstwy robotniczej“.

*

Tow. pos. Niedziałkowski w „Robotniku“ stwierdzając zwycięski pochód socjalizmu w Polsce pisze:

„W warunkach niezwykle trudnych, w sytuacji niejasnej i dziwacznie poplątanej socjalizm kroczy naprzód w stolicy Państwa, kroczy spokojnie, twardo i nieugięcie bez wahań, utrwalając systematycznie każdą zdobytą pozycję, własny stan posiadania. Legenda o naszem „słabnięciu“ na rzecz komunizmu rozbiła się ostatecznie chyba o rzeczywistość“.

Po wyborach w Warszawie

Przypuszczenia, projekty.

WARSZAWA, 25 maja. (AW.). Dzienniki nie wyrażają naogół przypuszczeń co do ustalenia się stosunków w nowo obranej Radzie miejskiej. Wyrażone przez niektóre dzienniki przypuszczenia — iż ugrupowania prawicowe oprą się o żydowski blok narodowy są, jak nas informują, nierealne. Podjęte zostaną natomiast usiłowania utworzenia koalicji opartej o ugrupowania skupione na listach nr. 12 (Komitet obrony polskości stolicy), nr. 25 (Sanacyjnej), i nr. 2 (PPS).

WARSZAWA, 25 maja. (AW.). P. Stpiczyński lansuje w „Głosie Prawdy“ projekt porozumienia się obozu sanacyjnego, PPS i Klubu żydowskiego. N. podstawie tego porozumienia prezydjum Rady miejskiej i magistratu przypadłoby tej koalicji. P. Stpiczyński wzywa nowo wybranych radnych, aby nie czynili żadnych ustępstw wybrańcom listy nr. 12. Wywody te są odzwierciadleniem poglądów grupy listy nr. 25.

Z Teatru Małego.

Nie trzeba się niczemu dziwić.

Komedja ST. KIEDRZYŃSKIEGO.

Teatr Mały zawija do portu wakacyjnego. W myśl przyświecających mu wskazówek kończy sezon sztuką „krajowego wyrobu“. Tym razem jednak wybór nie był najszczęśliwszy. W dorobku autorskim St. Kiedrzyńskiego sztuka „Nie trzeba się niczemu dziwić“ jest płodem najbardziej niedojrzałym. Intryga komedji nieciekawa i nieprawdopodobna. Warszawski hrabia Staromięcki, żeni moralnie upadłego paralityka hr. De Nola ze swoją przyjaciółką Stellą, ażeby zachować konwenanse i mieć wygodny parawan. Hrabia Staromięcki płaci hr. de Nol 1000 dol., Stelli pałac i utrzymanie, a w zamian dostaje możność stworzenia pozorów posiadania „rasowej“ utrzymanki.

Kiedy jednak Staromięckiemu przestają wystarczać pozory, na scenie pojawia się odrodzony moralnie za sprawą owych 1000 dol. podstawiony małżonek i dawny a wciąż wierny meksykański narzeczony Jan Mortwin.

Cnota p. Stelli, mocno nadszarpnięta podejrzanym stosunkiem została ostatecznie uratowana. Numa wyszła za meksykańskiego Pompiliusza.

Sztuka zyskuje pewne walory tylko dzięki dobrej grze aktorów. Życie wnosi na scenę doskonała p. Cieszkowska. Dobrze sekunduje jej w roli przyjaciółki p. Irena Dehnelówna. Oryginalne i ciekawe typy arystokratycznych kreatur odtwarzają dyr. Czarnowski i p. Orzechowski. P. Peliński niepotrzebnie dramatyzuje, powinien się stanowczo wyleczyć z „demonicznego“ podnoszenia i upuszczania brwi. Inni aktorzy w rolach epizodycznych byli całkiem poprawni. Zast.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 maja.

Z POWODU DZISIEJSZEGO ŚWIĘTA następny numer „Dziennika Ludowego“ wyjdzie w sobotę.

ŻÓŁWI POŚPIECH URZĘDU POCZTOWEGO W STRYJU. List polecony ekspres, nadany w ubiegłą sobotę w Stryju przedpołudniem, został doręczony we Lwowie w niedzielę w południe. Sądzimy, że tut. Dyrekcja poczt i telegr. poczyni kroki, aby publiczność płacąca drogie należytości pocztowe, nie była narażona na straty.

Z POWODU REKONSTRUKCJI NAWIERZCHNI DROGOWEJ w górnej części ul. św. Zofji, tj. od ul. Poniatowskiego do ul. Racławickiej, ruch kołowy, automobilowy i ciężarowy na tym odcinku został wstrzymany.

JAK GOSPODARUJE KIEROWNIK W CEGIELNI SCHOENFELDA. Dnia 25. maja, między godziną 8 rano a 9-tą, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w cegielni firmy Schönfeld, przy ul. Snopkowskiej 46. Kierownikiem tej cegielni jest brat właściciela, który nie liczy się z nikim i życie robotnika u niego nic nie znaczy. Gdy w czasie wypadku zawiadomił kierownik Pogotowie ratunkowe i zabrano człowieka, który był przysypany zupełnie ziemią, drugi zaś, mniej uszkodzony pozostał na cegielni, kierownik o resztę był już spokojny i tylko przypadkowo przechodzący ulicą przewodniczący Związku ceglarzy zawiadomił Inspektorat Pracy, gdzie mu oświadczył urzędnik, że inspektor pracy powróci za dwa dni. Następnie zwrócił się do I. Komisarjatu P. P. z zawiadomieniem o wypadku, prosząc o asystencję, by móc w ten sposób sprawę zbadać. Z komisarjatu wysłano wywiadowcę, przodownika i posterunkowego. P. kierownik uznał wprawdzie policję jako władzę wykonawczą, ale przewodniczącego nie wpuścił do cegielni, ażeby nie zbadał przyczyny wypadku, co dla tego pana jest nie na rękę. Zwracamy uwagę, że w roku 1922 był tam ciężki wypadek, a w roku 1927 mamy już drugi nieszczęśliwy wypadek. Czynniki miarodajne winne zbadać tę sprawę i pociągnąć tych panów do surowej odpowiedzialności.

WŁAMANIE DO XI. GIMNAZJUM. W nocy z 23. na 24. bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do gmachu XI. gimnazjum, przy ul. Dwernickiego. — Włamywacze dostali się do gmachu przez niezamknięte okno piwniczne na korytarz, a stąd po otworzeniu drzwi wytrychem do kancelarji. Nie znalazłszy pieniędzy, gdyż dyrekcja gimnazjum nie przechowuje ich w gmachu — złodzieje wyszli niezauważeni przez nikogo. O włamaniu tem doniósł policji dopiero wczoraj rano tercjan tego gimnazjum.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Wczoraj w godzinach popołudniowych pękła w ulicy Zamarstynowskiej rura wodociągowa. Naprawę uskutecznił miejski zakład wodociągowy.

ZNALEZIENIE NOWORODKA W CERKWI WOŁOSKIEJ. Dziś wieczorem zawiadomiono V. Komisarjat P. P., że w zakrystji cerkwi wołoskiej leżą zwłoki noworodka. — Policja wysłała na miejsce wywiadowcę, celem rozpoczęcia śledztwa.

ZŁODZIEJE WYRYWAJĄ PIENIĄDZE Z RĄK. Karol Krasek, zam. w Dawidowie, doniósł policji państw., że onegdaj rano, będąc we Lwowie, przechodził ulicą Leona Sapiehy i tu przystąpił do niego nieznany osobnik z prośbą, by mu pokazał polskie pieniądze. Gdy Krasek wyjął swój portfel z kwotą 140 zł., nieznajomy wyrwał mu go z ręki i zbiegł.

KRADZIEŻE. Nieznani dotychczas sprawcy po wybiciu otworu w murze dostali się do lokalu restauracyjnego Winc. Michalskiego przy ul. Snopkowskiej 26 i skradli 25 flaszek piwa, papierosy etc., wyrządzając szkodę około 50 zł.

Nieznani sprawcy po rozbiciu kłódki u drzwi mieszkania Vogelgerna Chaima, zam. przy ul. Łokietka 16 weszli do mieszkania i skradli futro męskie, oraz pościel, wyrządzając szkodę na 500 zł.

POŻAR. Wczoraj nad ranem wybuchł pożar przy ul. Listopada 17 w mieszkaniu Zygmunta Grünsteina z powodu wadliwej budowy t. zw. pruskiej ścianki, wyrządzając szkodę na 500 zł. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

—:::—

Dziś zawody Robotniczego Klubu Sportowego.

Zakończenie tak zwanej „Wielkiej sensacji w Przemyśle Naftowym“.

Wobec rozgłosu, wywołanego sprawą karną przeciw panu WIKTOROWI HLASCE, generalnemu dyrektorowi firmy „PREMIER“ we Lwowie, oskarżonemu o obrazę czci, podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 5-go maja 1927 r., pan WIKTOR HLASKO ZŁOŻYŁ przy rozprawie przed Sądem Powiatowym w Drohobyczu do licz. U. VI. 442/26 PISEMNE OŚWIADCZENIE, PODPISANE OSOBIŚCIE przez pana WIKTORA HLASKĘ, stwierdzające wykazaną NIESPRAWIEDLIWOŚĆ podniesionych przeciw mnie ZARZUTÓW, a zarazem wszystkie swe zarzuty ODWOŁAŁ, wskutek czego — zgodnie z mym wnioskiem — postępowanie karne przeciw niemu umorzono.

Inżynier Władysław FEDORSKI
W Borysławiu.

Poćwiartowane zwłoki ludzkie w rzece.

Przed kilku dniami zawiadomiono Urząd Śledczy w Krakowie o zaginięciu Zofji Paluchowej, żony Macieja z Dłubni ad Krzesławice koło Bieńczyc w pow. krakowskim. Paluchowa od roku nie mieszkała z mężem i prowadziła proces separacyjny, a przychodziła do niego jedynie po zboże, ziemniaki i pieniądze przyznane jako alimenta przez sąd na dwoje dzieci. Wdrożone przez organa śledcze Urzędu Śl. w Krakowie wraz z miejscową policją dochodzenia ustaliły, że Paluchowa była ostatni raz w domu męża w niedzielę dnia 15 maja br. i że nikt nie widział, by stamtąd wyszła. Podczas rewizji domu znaleziono ślady krwi na drzwiach izby, w sieni i stajni i drobne ślady na komodzie w izbie, co nasunęło podejrzenie, że Paluchowa została tam zamordowaną. Poszukiwania w okolicy domu i samym domu za zwłokami nie dały pozytywnego wyniku, wobec czego zarządzono dokładne poszukiwanie brzegów i dna pobliskiej rzeki Dłubni na przestrzeni kilka kilometrów. W rzece znaleziono dolną część ciała podobną do piersi kobiecej i część wnętrzności. Przeprowadzone badania anatomiczne w Zakładzie medycyny sądowej przez prof. dra Olbrychta wykazały, że znaleziona w niedzielę część ciała jest piersią kobiety, zaś wnętrzności to żołądek, śledziona, jelita grube i cienkie. — Prof. dr. Olbrycht prowadzi dalsze specjalne badania serologiczne i histologiczne. W dniu wczorajszym wyłowiono z rzeki płuca.

Podejrzanego o zamordowanie żony, Macieja Palucha, lat 35, rolnika aresztowano. Paluch mógł dokonać zbrodni bez przeszkód albowiem w domu jego poza nim samym nikt nie mieszka.

Zamordowana liczyła 28 lat życia i była piękną kobietą. Ostatniemi czasy mieszkała wraz z dziećmi w Dąbiu i zarobkowała jako modelka u wybitnych artyst.-malarzy w Krakowie.

Poszukiwania za dalszemi częściami poćwiartowanych zwłok Paluchowej trwają dalej. Pracą tą zajmuje się policja państwowa oraz policja wodna, gdyż rzeczka Dłubnia w niektórych miejscach jest bardzo głęboka i zarośnięta sitowiem. Poszukiwania odbywają się na przestrzeni 3 kilometrów przy pomocy specjalnie tam przewiezionej łodzi.

Aresztowany Paluch wypiera się potwornego czynu. Podczas rewizji znaleziono pod barłogiem Palucha koszulę jego i wielką plamę krwawą na rękawie i z boku. Mimo, że koszula była wyprana, krwawa plama pozostała. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

Aresztowanie członka podatkowej komisji szacunkowej w roli oszusta.

Kupcy z okolicy ul. Gródeckiej uważali, że władze skarbowe obciążają ich nadmiernemi podatkami. To też gdy kolega ich po fachu, niejaki Mendel Grüner, kupiec przy ul. Gródeckiej 53 a został członkiem komisji szacunkowej przy wymiarze podatku, zwracali się masowo do niego z prośbami o porady i interwencje. Prośby te popierane były zawsze prezentami dla Grünera, który w zamian za to starał się ulżyć swoim kolegom przy wymiarze podatków.

Policja jednak, która nie uznaje takich „humanitarnych“ akcji, aresztowała onegdaj Grünera i odstawiła go do więzienia przy ul. Batorego.

Po śmierci tow. D. Salamandra.

Od rodziny tow. D. Salamandra otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W strasznej dla nas chwili, kiedy tak niespodzianie śmierć zabrała najdroższego Męża i Ojca naszego, prawdziwą pociechą dla nas wszystkich była świadomość, że razem z nami nad trumną jego stali żałobą okryci Towarzysze i Przyjaciele Zmarłego.

Pozwólcie nam wyrazić na łamach Waszego pisma gorące podziękowanie Okręgowemu Komitetowi PPS., Radzie Związków Zawodowych, Klubowi radnych PPS., Organizacjom zawodowym, Zarządowi, Urzędnikom i Lekarzom Kasy, Chórowi Drukarzy, Orkiestrze M. K. E. i tym wszystkim, którzy Zmarłemu oddali ostatnią posługę i starali się słowami współczucia i pociechy pomódz nam w tej ciężkiej chwili.

Dziękujemy, wzruszeni do głębi, tow. posłowi Hausnerowi, prezesowi Kasy tow. Szczyrkowi, tow. Dr. Herschthalowi, Laskowskiemu, Hankiewiczowi, Pochowi Tunisowi, pp. prof. Allerhandowi, dr. Danielskiemu, Glasermanowi, Katzowi, Ticharowi, Dr. Exlbirtowi za pożegnalne słowa wypowiedziane nad trumną Zmarłego.

Redakcji Dziennika Ludowego dziękujemy za serdeczne wspomnienia, poświęcone pamięci Męża i Ojca naszego.

———

Kobiety pilotki.

Międzynarodowa komisja żeglugi powietrznej pod przewodnictwem angielskiego podsekretarza stanu lotnictwa, Sir Filip Sasson, odbyła swe dwunaste z rzędu zgromadzenie w Londynie. Komisja uchwaliła dopuszczenie kobiet do pilotowania aparatów lotniczych dla publiczności i transportów. Postanowiono jednak, że kobiety uznane za zdolne jako pilotki, będą musiały się poddawać co trzy miesiące oględzinom lekarskim, zamiast, — jak to bywa u mężczyzn — co sześć, okres od dwóch lat ustalony, aby stwierdzać uzdolnienie fizyczne pilotów.

W dalszym ciągu uchwalono jeszcze kilka rozporządzeń, aby nadać większe bezpieczeństwo żegludze powietrznej i specjalne prawidła obowiązujące pilotów. W sprawie sygnalizacji alarmowej znak S. O. S. zarezerwowano tylko dla groźniejszych wypadków, dla drobniejszych zaś ewentualności przeznaczono sygnał P. A. N., skrócenie francuskiego wyrazu „panno“ (uszkodzenie motoru).

Komunikaty

× STARANIEM SPÓŁDZIELNI UZDROWISKA ZIMNA WODA, sp. z ogr. odpow., tudzież Stowarzyszenia Urzędniczo-Robotniczej Kolonji w Uzdrowisku Zimna Woda, odbędzie się w czwartek, dnia 26. maja br. Walne Zgromadzenie członków kolonji Uzdrowiska Zimna Woda, celem omówienia aktualnych spraw i powzięcia ważnych uchwał.

O los teatrów miejskich.

Dyskusja na Radzie miejskiej.

Przy niebywałym komplecie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Powodem tej rzadko spotykanej gorliwości ojców miasta była sprawa dzierżawy teatrów miejskich. Większość oczywiście oświadczyła się z lekkiem sercem za dzierżawą czyli zaprzepaszczeniem teatrów nie licząc się z tem, jakie to olbrzymie szkody na polu kulturalnem przynieść by mogło miastu naszemu.

Na wstępie posiedzenia prez. Neuman poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu członkowi Rady m. tow. Salamandrowi, podkreślając jego czysty charakter, ofiarną pełną poświęcenia pracę, dla dobra szerokich sfer, dla ulżenia doli ludzkiej.

Z kolei posypał się cały szereg nagłych wniosków i apelów do prezydjum.

PRZECIW ZLIKWIDOWANIU SEMINARJUM ŻEŃSK.

R. Dworzak domagał się interwencji prezydjum przeciw zamierzonemu zlikwidowaniu przez rząd żeńskiego seminarjum państwowego przy ul. Słodowej.

O NAGRODĘ LITERACKĄ M. LWOWA.

Tow. dr. Buber przypomniał swój wniosek zgłoszony już dawno, za utworzeniem nagrody literackiej m. Lwowa, w wysokości 10.000 zł. Prez. Neuman oświadczył w odpowiedzi, że w przeciągu dwóch tygodni sprawę tę postawi na porządku dziennym.

SPRAWA UTWORZENIA KURSU DLA FARMACEUTÓW.

Dr. Porałyński zgłosił apel do prezydjum, by poczyniło starania w ministerstwie oświaty o zezwolenie utworzenia kursu dla 60 farmaceutów, zamieszkałych we Lwowie. Chodzi o ukończenie studjów przez tych kandydatów farmaceutyki, którzy nie posiadają matury gimnazjalnej, jak tego wymaga ustawa. Kursy dla takich studjujących zostały utworzone w Łodzi i w Warszawie, we Lwowie kursy te miały być prowadzone kosztem Izby aptekarskiej i interesowanych farmaceutów, wykładać mieli profesorowie uniwersytetu. Minister oświaty sprzeciwił się jednak prowadzeniu takich kursów we Lwowie! Posłowie tow. Hausner i p. Śliwiński przyrzekli w sprawie tej interweniować u rządu.

Dr. Dwernicki zgłosił wniosek nagły, aby w związku z ewentualną zmianą ordynacji wyborczej do gminy, prezydjum poleciło magistratowi zarządzenie

JEDNODNIOWEGO SPISU LUDNOŚCI W CZERWCU,

w którym byłyby uwidocznione daty wyznaniowe i narodowościowe, pozatem, zawód, cenzus wykształcenia, wysokość opłacanego podatku, stosunki mieszkaniowe itd.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw m. in. uchwalono

OBNIŻYĆ W SEZONIE LETNIM PODATEK GMINNY OD BILETÓW DO KIN Z 80 NA 60 PROCENT.

Z kolei weszła na porządek obrad

SPRAWA TEATRÓW MIEJSKICH.

Referent dr. Pieracki motywował konieczność dzierżawy teatrów wzmagającemi się z każdym rokiem niedoborami, które przechodzą siły finansowe miasta. Warunki dzierżawy byłyby w myśl uchwały sekcji finansowej lżejsze, niż pierwotnie projektowano, mianowicie kaucja dzierżawna wynosiłaby 50.000 zł., dalsza gwarancja za całość inwentarzą 50 tys. zł., dzierżawa obowiązywałaby na okres trzyletni.

W dyskusji zabrał głos wiceprez. Chlamtacz, który kategorycznie sprzeciwił się dzierżawie, wysuwając przytem koncepcję, również nieprowadzącą do celu, mianowicie, by kierownictwo teatrów oddać urzędn. miejsk. dr. Woleńskiemu, z dodaniem mu do pomocy fachowych kierowników działu muzycznego i dramatu.

Dalszy ciąg dyskusji z powodu spóźnionej pory odroczono do piątku.

Na wniosek dra Ruckera uchwalono — zwrócić się do rządu

O SUBWENCJĘ NA RZECZ TEATRÓW LWOWSKICH W WYSOKOŚCI 200 TYS. ZŁOTYCH.

W tym celu uchwalono natychmiast wysłać do Warszawy delegację w osobach wicepr. Chlamtacza, tow. Majewskiego i dr. Ruckera.

Od decyzji rządu zawisły jest teraz los teatrów lwowskich.

—:::—

Skon Dra Włodzimierza Baczyńskiego

Wczoraj o godz. 5-tej rano w szpitalu powsz. zmarł wybitny działacz ukraiński dr. Włodzimierz Baczyński, który — jak już donieśliśmy — popełnił w poniedziałek zamach samobójczy.

Dr. Baczyński, urodz. w r. 1880, odegrał wybitną rolę w społeczeństwie ukraińskiem. Już w młodym wieku poświęcił się olbrzymiej pracy budzenia uświadomienia narodowego wśród Ukraińców.

Będąc jednym z przywódców Ukraińców, był współzałożycielem ukraińskiej narodowej demokracji, której począwszy od 1907 roku był generalnym sekretarzem.

Na stanowisku tem przetrwał długie lata, wkładając całą swoją energję, zapał, młodość i zdolność.

W 1911 r. dr. Baczyński został wybrany posłem do parlamentu austrjackiego i sejmu krajowego.

Po ukończeniu wojny światowej zmarły brał wybitny udział w organizowaniu politycznego ruchu ukr., a w 1924 r. był jednym z współzałożycieli Unda.

Na skutek intryg w stronnictwie tem dr. Baczyński wycofał się na dłuższy czas z życia politycznego i dopiero po przewrocie majowym zamierzył przystąpić do reorganizacji Unda, występując przeciw jego prowodyrom za ich antypolską działalność.

W listopadzie ubiegłego roku dr. Baczyński na własną rękę wszczął rokowania z rządem polskim, celem zlikwidowania sporu ukraińsko-polsk.

Z tego powodu jednak wszczęła się na dr. Baczyńskiego ohydna nie przebierająca w środkach nagonka w endeckiej prasie ukraińskiej.

Posunięto się w kalumnjatorstwie tak dalece, że dr. Baczyńskiego nazwano prowokatorem, płatnym agentem rządu polskiego itd.

W ostatnich czasach żył w poważnej depresji moralnej i w niedostatku.

Baczyński był bezsprzecznie wybitną indywidualnością. Był zwolennikiem realnej, pozytywnej polityki. Stał na stanowisku i głosił to w słowie i piśmie, że negatywny stosunek Ukraińców wobec Polski niema racji bytu. Nawoływał do zgody z Polską, wykazywał bezsens szowinistycznej polityki ukr., ale słowa jego padały w próżnię, a przeciwnicy jego obrzucali go błotem.

Zdobywca oceanu.

PARYŻ, 25 maja. Według wiadomości nadchodzących z Ameryki, manifestacje z powodu Lindbergha nie ustają. Niektóre pisma nazywają go Columbem powietrza. Ludność ogarnął szał radości, który nie ograniczył się do większych miast, ale objął również małe miasteczka, osady i wsie. Mieszkańcy przepełniają place i ulice i bezustannie manifestują ku czci Lindbergha.

Ludność paryska zbiera się ciągle pod Ambasadą Amerykańską, w której mieszka Lindbergh i wznosi okrzyki na jego cześć.

Prez. Republiki udekorował go Krzyżem Legji Honorowej, szwedzki Aeroklub przyznał mu złoty medal. Pos. szwedzki w Paryżu zaprosił Lindbergha, którego ojciec urodził się w Szwecji, do Sztokholmu, w końcu Aeroklub Londyński do Londynu.

Rozpisują się obszernie o dalszych planach Lindbergha, który w krótkim czasie zamierza podjąć lot z Nowego Yorku do Australji albo na wyspy Filipińskie.

SZALEŃSTWA, TWORZĄCE POSTĘP.

Z powodu rozlicznych uwag ludzi trzeźwych na temat ostatnich szalonych a bezużytecznych lotów pisze w „Journal“ znakomity pisarz Clement Vautel (autor znanej u nas komedji „Proboszcz wśród bogaczy“):

Dokąd bylibyśmy zaszli, gdyby ten morał praktyczności odnosił zawsze zwycięstwo nad zmysłem awanturniczym, nad częścią śmiałego ryzyka i żądzą sławy?

Tak więc np. nasz Bleriot nie byłby się, w r. 1909, puścił na awanturę przebycia Kanału La Manche na swym pierwotnym wówczas samolocie. W ostatniej chwili zwyciężyłaby rozsądna refleksja, że: Zważywszy wszystko, nie widzę korzyści z tego szaleństwa wspaniałego! Sport, rzecz ładna, chęć odznaczenia się także, ale, co do mnie, wolę ten mój spacerek codzienny, z parasolem, żeby popatrzeć na krowy, chodzące na pastwisku!

Już dawno przed nim, Wilbour Wright patrząc na swego latawca, zeszytego z kawałków, płótna i nici, rzekłby:

— Byłbym chyba głupi wsiadać na taki instrumencik. Lepiej pójść na szklankę whisky-soda (wówczas Ameryka nie była jeszcze pod władzą przymusowej wstrzemięźliwości od alkoholu): wogóle zresztą nie myślę współzawodniczyć z ptakami!

Krzysztof Kolumb nie byłby się awanturował na kiepskim okręciku, żeby nowe światy odkrywać. Byłoby to, zresztą, oszczędziło mu wiele późniejszych przykrości; może nawet i nam...

A jednak te szaleństwa wspaniałe tworzą wszelaki postęp. Potrzeba, aby setka Don Kiszotów skręciła kark, kierując samolotami i samochodami wśród wielu tysięcy Sanszo-Panszów, cieszących się swym codziennym dobrobycikiem w krupniczku z kartoflami. Zresztą samolotnictwo zawdzięcza swe udoskonalenia zarówno odwadze, jak nauce.

—:::—

Zepsute mięso dla chorych w klinikach

Co jest możliwe w kraju reakcji.

BUDAPESZT, 25. maja. Dziennik „Az Est“ donosi o senzacyjnej aferze, w którą uwikłany jest urząd gospodarczy budapeszteńskich klinik uniwersyteckich i dostawca mięsa rzeźnik Roman. Indywiduum to przed dwoma laty zdołało uzyskać monopol na dostawę mięsa do 17 klinik uniwersyteckich. Mięso, którego dostarczał, było najgorszej jakości, a przeważnie zepsute i niezdatne do spożywania. Mimo to dostawca w porozumieniu z funkcjonarjuszami urzędu gospodarczego kazał sobie płacić jak za mięso pierwszej jakości.

Śledztwo wykazało, że Roman wydał dwa miljony koron węg. na przekupywanie funkcjonarjuszy gospodarczych, którzy odbierali mięso do klinik.

Można sobie wyobrazić, jak wielkie zyski ciągnął z zatruwania pacjentów, jeśli mógł takie sumy wydać na przekupstwo.

Zgromadzenia w sprawie wyborów na Podkarpaciu.

nie odbędą się, jak zostało zapowiedziane przez OKR. Podkarpacia, w nadchodzącą niedzielę, ale dopiero 12. czerwca.

Wzywa się wszystkie komitety miejscowe, ażeby na ten dzień przygotowały masowe zgromadzenia w całym okręgu.

O. K. R. P. P. S. w Stryju.
Przewodn.: Ożga.

Utworzenie Wielkiego Borysławia.

Sprawa połączenia gmin Zagłębia borysławsko- tustanowickiego, w jedną jednostkę administracyjną jest koniecznością, która wybija się na pierwszy plan wszystkich tutejszych zagadnień samorządowych.

W skład Zagłębia naftowego wchodzą następujące gminy w całości:

Gmina miejska Borysław mieszk.	16.099
Gmina miejska Tustanowice mieszk.	13.240
Gmina wiejska Mrażnica mieszk.	1.827
Gmina wiejska Bania Kotowska mieszk.	1.891
Razem mieszkańców	33.057

ponadto część gminy Hubicze, na której terytorjum położony jest dworzec kolejowy Borysław- Tustanowice, oraz tory przem. Tow. naftowych z około mieszk. 1.000

Razem mieszk. 34.057

ZAGŁĘBIA NAFTOWE POD WZGLĘDEM WYZNANIOWYM, NARODOWYM I POLITYCZNYM.

Rozpatrując stosunki tut. wszechstronnie musimy wziąć pod uwagę najrozmaitsze momenty statystyczne i tak:

Zagłębie naftowe pod wzgl. wyznaniowym ilustruje dokładnie tabela, którą poniżej podajemy:

MIEJSCOWOŚĆ	Mieszk ogółem	Wyznanie								Razem	
		rz. kat		gr. kat.		mojżeszow.		inne			
		Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
Borysław . . .	16099	6645	41·3	2169	13 5	7170	44 5	115	0 7	16099	100
Tustunowice . .	13240	7624	57·5	2729	20 6	2803	21 2	84	0 7	13240	100
Mrażnica	1827	899	49 2	729	39 8	176	9 7	23	1·3	1827	100
Bania Kotow. . .	1891	846	44·7	791	41·8	247	13·1	7	0·4	1891	100
Razem . . .	33057	1601[illegible]	48 5	6[illegible]18	19 4	10396	31·4	229	0 7	13057	100

Z tabeli tej widzimy, że w Borysławiu prawie równomiernie liczne są dwa wyznania mojżeszowe 44.5 proc., oraz rzymsk. kat. 41.3 proc. poczem dopiero następuje wyznanie gr. kat. 13.5 proc. Odmiennie zupełnie przedstawia się stan rzeczy w drugiej co do liczby ludności gminie Tustanowice, tu na pierwszem miejscu są rz. kat. w 57.5 proc. poczem mojż. w 21.2 prc. w końcu gr. kat. 20.6 prc. Podobnie jednak z pewnemi odchyleniami przedstawia się stosunek proc. wyznań w gminach Mrażnica i Bania Kotowska. Enklawa Hubicze — zasadniczo obrazu powyższego nie zmienia.

Konstatujemy więc, że Zagłębie naftowe jako całość nie posiada przewagi żadnego z wyznań — względnie większość posiadają jednak rz. kat. w 48.5 proc., poczem następują mojżesz. 31.4 prc. dalej gr. kat. 19.4 proc. w końcu inni 0.7 proc.

Jeżeli skonstatujemy, że wyznanie w olbrzymiej mierze — w trzech powyższych grupach można zidentyfikować z trzema grupami narodowemi Polaków, Żydów i Rusinów, to poniżej podana tabela narodowościowa, może być brana pod uwagę tylko jako korektywa tabeli wyznaniowej — która faktycznie bliższą jest rzeczywistemu poczuciu narodowemu, łączonemu tu w przeważnej części z wyznaniem.

Miejscowość	Mieszk. ogółem	Narodowość										Razem	
		Polacy		Rusini		Żydzi		Niemcy		Inni			
		ilość	%	ilośc	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
Borysław . .	16.099	9618	59 7	1222	7 6	5132	31·2	78	0 5	49	0 3	16099	100
Tustanowice	13.240	8467	64 9	2442	18·4	2187	16 5	127	1 0	17	0 1	13240	100
Bania Kotow.	1 891	1127	59·5	576	30·5	181	9 6	—	—	7	0·4	1891	100
Mrażnica .	1 827	1030	56 3	683	37·4	79	4·3	18	1 0	17	0 1	1827	100
Razem .	33 057	20242	61·2	4923	14 9	7579	22 9	223	0 7	90	0 3	33057	100

Wynika z niej, że do narodowości polskiej przyznało się 61.2 proc., żydowskiej 22.9 proc., ruskiej 14.9 proc., niemieckiej 0.7 proc., innej 0.3 proc. Jako faktyczną cyfrę ugrupowania ludności pod względem narodowym możemy przyjąć wypadkową między tabelą wyznaniową, a tabelą narodową, tj. Polacy około 55 proc., żydzi około 27 proc., Rusini około 17 proc., inni 1 proc.

Zagłębie naftowe pod względem politycznym uzmysławia szczególowo poniżej podana tabela, w której za podstawę orjentacji politycznej wzięto ilość głosów oddanych przy ostatnich wyborach do sejmu w r. 1922.

Miejscowość	Mieszkańców	Uprawnio- do głosow	Głosowało		Oddano na listy											
			ilość	%	Nr 2 PPS	%	Nr 8 N D	%	Nr. 1, 10, 18, 23 Cntr. pol	%	Nr. 17 Żydów	%	Nr. 4 i 11 inne	%	Razem ilość	%
Borysław	16099	9523	6232	65 4	3049	49 0	400	6·4	165	2·6	2496	40 0	122	2 0	6232	100
Tustanowice	13240	7596	4840	63 7	3459	75 5	477	9 9	60	1 2	800	16 5	44	0 9	4840	100
Mrażnica . .	1827	1295	684	52 7	515	75 3	100	14 6	17	2 5	52	7 6	—	—	684	100
Bania Kotowska	1891	929	591	63 6	452	76·2	28	4 7	14	2 4	76	12 8	21	3 6	591	100
Razem . . .	33057	19343	12347	63 8	7475	60 5	1005	8·1	256	2 1	3424	27·8	187	1 5	12347	100

Tabela ta wymaga korektywy dlatego, że ludność ruska naogół nie brała udziału w wyborach przez głosowanie na własne listy — jednak częściowo głosowała na listy inne, polskie, komunistyczne lub żydowskie.

Udział w głosowaniu był wydatny, bo wynosił 63.8 proc. uprawnionych do oddania głosów.

Zagłębie naftowe, jako środowisko o przeważającej ludności robotniczej zaznaczyło też swoje stanowisko przy wyborach przez wygłosowanie 60.5 proc. z oddanych głosów na rzecz PPS., poczem następują Żydzi z 27.8 proc., dalej Chjena z 8.1 proc., listy centrowe z 2.1 proc., w końcu inne (komun.) 1.5 proc.

(D. c. n.).

Z życia zapadłej prowincji.

KOLBUSZOWA, w maju 1927.

Niech nikt nie myśli, że w mieście pow. Kolbuszowej o silnie rozwiniętym przemyśle (coś 4 tartaki i 2 młyny parowe), nie ma zupełnie życia politycznego ba i kulturalno- rozrywkowego. U wjazdu do miasta i w mieście, wszędzie, gdzie spojrzeć, rozłożyste polskie wierzby, które przybysza do łez roztkliwiają — no ale bez żadnej przesady, najmniej wrażliwe serce się kraje po wejściu do mieszkania pierwszego lepszego drobnego rzemieślnika, czy mieszczanina. Tak straszna nędzusia, że nie wiem, czy nie rywalizuje ona z borysławską. A zarobki robotników tartacznych czy innych. 1 zł., 1.20, 1.60, a nie myślcie, że nie ma i takich, którzy naciągają biednych przedsiębiorców, i zarabiają po 2 złote dziennie za 12 godzinny dzień pracy, drożyzna zaś prócz nabiału nie mniejsza jak w Drohobyczu, a znowu myślałby ktoś, że po to są tam przedsiębiorstwa hr. Tyszkiewiczów, Weichselbaumów czy innych patrjotów, by obowiązywało ustawodawstwo socjalne o 8-mio godzinnym dniu pracy, czy wogóle ustawodawstwo socjalne?

A niechby ktoś chciał czytać pismo socjalistyczne, to już od księdza dobrodzieja dziekana napewno do śmierci rozgrzeszenia nie otrzyma, chybaby przed śmiercią z góry za pogrzeb dobrze zapłacił.. Ale za to wszystko ma Kolbuszowa „perełkę" niestrudonych w pracy mężów „Piasta" — p. Deca i dużo aromatu cebulkowego w swoich „Kątach", tak, że nie w każdy zwykły dzień można przejść tamtędy, nie zatkawszy nosa, a jak mię po wyborach zrobią burmistrzem, to natychmiast zaproszę na wizytację p. ministra Składkowskiego, a będzie pamiętał długo, że był w Kolbuszowej.

Nie na jednym obywatelskim wiecu krzyczeli bardzo głośno p. Dec i reszta filarów „Piasta", że dość tej nędzy, chłop i mieszczanin nie jest w stanie zapłacić nałożonego podatku, bo nie ma zarobku, a poseł p. Bielak, tak sobie wziął do serca te krzyki rozpaczy swoich wyborców, że dzięki jego staraniom do dziś się buduje kolej (Rzeszów — Tarnobrzeg), a powstała pod Majdanem fabryka szutru, a niedługo pewnie położy węgiel pod budowę fabryki amunicji.

To jeden z najbardziej „czynnych" posłów w klubie „Piasta" a jeśli mi powiecie z kwaśną miną, że na te wszystkie rzeczy z utęsknieniem czekacie, to ja wam powiem obywatele, że nie można tylu rzeczy w ciągu lat pięciu przeforsować, a jeśli mówią, że działalność jego sprowadza się do pospolitych szacherek, — to niedaleko od prawdy odbiegli.

Jako szczerą radę i nadzieję lepszej przyszłości, dałbym wam kochani Kolbuszowianie, przedewszystkiem młodzi, a i wy młodzi duchem, którzy podaj trochę idziecie z postępem czasu, byście się złączywszy z tą częścią zdrowo i krytycznie myślącej biednej inteligencji zorganizowali politycznie pod naszym czerwonym sztandarem i wybrali w przyszłości godniejszego Was przedstawiciela do sejmu, któryby z większą sumiennością bronił waszych żywotnych interesów.

Rząd amerykański ponosi odpowiedzialność za klęskę powodzi.

Dorzecze Mississippi nawiedziła jedna z tych klęsk żywiołowych, przed którą, gdy rozszaleje, bezsilny staje człowiek, ale której zbiorowym wysiłkiem i rozumnemi postanowieniami łatwo jest zapobiec.

Powódź, jaka rozszalała na olbrzymich przestrzeniach, wyrządziła olbrzymie szkody materjalne.

Odpowiedzialność za los nieszczęśliwych powodzian, setki których klęskę tę przypłaciło nietylko ruiną materjalną, ale i życiem, całkowicie spada na władzę tego kraju.

Nigdzie bodaj na świecie, życie zwykłego obywatela nie jest tak mało cenione, jak w Stanach Zjednoczonych. Państwo wysiliło się tu w całej swojej potędze na opiekę i obronę olbrzymów. Jednostka, która potrafiła skupić w swych rękach swoich bogactwa, korzysta z niesłychanych przywilejów. W obronie jej państwo gotowe poświęcić setki miljonów dolarów i setki tysięcy żyć ludzkich. Inaczej jest jednak, gdy chodzi o interes, o dobro szarego, ciężko pracującego ogółu.

Ileż to wrzawy musiał narobić naród amerykański, aby przeszkodzić wojnie z Meksykiem. Rząd w obronie kilku bogatych nafciarzy nie wahałby się ani chwili, aby w wir morderczej, uciążliwej i kosztownej wojny, wciągnąć kraj cały. Rząd ten nie stara się zabezpieczyć życia i mienia setek tysięcy swych obywateli, we własnym kraju.

Stany Zjednoczone nie posiadają prawie żadnej planowej gospodarki leśnej. Pod toporami spekulantów padają olbrzymie lasy, bez troski o jutro.

Las to nie tylko budulec, ale i rezerwoar wilgoci, ale i regulator opadów deszczowych. Dzika gospodarka nie tylko pustoszy kraj, ale i na klęski powodzi i huraganów go naraża.

Rozmach techniki w tym kraju nie ma równych sobie. Genjusz ludzki potrafił przekopać przesmyk, by połączyć dwa oceany kanałem, przezwyciężając niesłychane przeszkody natury. W niebo biją olbrzymy, zbudowane z konkretu i stali, jak szczyty pasm górskich. W chmurach warczą orły stalowe. Głos, a nawet i obraz ludzki, przenosi się na falach elektrycznych o tysiące mil w sekundzie. Czyżby ten genjusz ludzi nie mógł zabezpieczyć człowieka przed klęską powodzi ?..

Pewnie, że mógłby!

Ale zrobi on to wtedy, kiedy troską rządu będzie interes ogółu, a nie interes jednostki.

O stosunkach w przemyśle naftowym.

Uwagi na czasie.

I.

W związku z rozpoczęciem działalności powołanej rozp. Prez. Rzplitej do życia komisji ankietowej do badania kosztów produkcji w różnych gałęziach przemysłu krajowego, między innemi także, a przedewszystkiem przemysłu naftowego, — uważamy za konieczny nakaz chwili uchylić choćby rąbka tajemnic gospodarki i podać do publicznej wiadomości ogółu a w szczególności wymienionej komisji sposoby „sanacyjnej" gospodarki hetmanów tegoż przemysłu. Uczynimy więc to, w kilku artykułach, które od dzisiaj zaczynamy drukować.

Zasadniczo ze względu na treść niniejszego artykułu, proponowalibyśmy nazwanie tego t. zw. przemysłu raczej „rycerstwem przemysłu", jako, że nie fachowe jego poczynania, nieudolne, a dla przemysłu właściwego wprost zabójcze i ruinę jego sprowadzające uzasadniają w zupełności zmianę tej nazwy.

Niechaj nikomu nie zdaje się, że ludzie kierujący tym przemysłem, jedno z najważniejszych naturalnych bogactw kraju eksploatującym, skrojeni są na miarę wielkich Stefensonów, Fordów, Citroenów, Raynaudów, Tyssenów, Kruppów, że ludzie ci, to wierni wyznawcy idei i potomkowie pioniera przemysłu naftowego Szczepanowskiego, — nie, to karły i ludzie małego ducha, ignoranci i pozerzy, marjonetki, którzy udrapowawszy się w szaty trybunów wielkiego przemysłu nieudolnemi i na zgubę tegoż pełną parą idącemi zarządzeniami — ruinę kierowanych przez nich firm przeważnie już sprowadzili a reszty w najkrótszym dokonają czasie.

A dlaczego? Bo podczas gdy wymienieni wielcy i prawdziwi przemysłowcy świata w stworzony przez nich właściwie przemysł wlewali ożywczy prąd ich twórczego ducha i nie bacząc na osobiste wyłącznie korzyści, starali się o postawienie tego przemysłu na najwyższym szczycie rozwoju, nasi krajowi „rycerze" przemysłu na przekór interesom zawiadywanych przez nich firm, dbają od lat o napychanie własnych kieszeni dziesiątkami tysięcy dolarów we formie miesięcznych poborów, remuneracji, procentów, tantjem i t. zw. odpraw.

Mowa tu o dyrektorach naszego przemysłu naftowego, ludziach, którym zarzucić można nie tylko po największej części brak jakiegokolwiek wykształcenia fachowego, uprawniającego ich do zajmowania kierujących stanowisk, ale wprost zbrodniczą contra legem et bonos mores działalność.

Wszystkie ich zarządzenia nielogiczne i nieracjonalne dyktowane są oczywiście dla świata „dbałością o sanację przemysłu; skutki tej sanacji notorycznie znane są wszystkim. Oczywiście, że jest wiele bardzo ludzi pracujących przy boku tych panów, przypatrujących się ich harcom z osłupieniem, a z konieczności assystujących niestety realizacji tych ignoranckich pomysłów; ludzie ci zdają sobie sprawę, że wszelkie argumenty tych panów, mające na celu wykazać ich ożywczą działalność, to są tylko „podłe maski, malowany fałsz, obrazki, za któremi kryje się wyłącznie chęć szybkiego wzbogacenia się.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że firmy naftowe stanowią własność akcjonarjuszy, względnie udziałowców, którzy czerpią godziwe zyski z przedsiębiorstwa, zatrudniając niezliczoną ilość robotników i urzędników zabezpieczają byt dziesiątek tysięcy obywateli — to domena wybrańców, którzy grasują w niej udzielnie, rozdrapując jej majątek, niszcząc jest stan posiadania, uprawnieni do tego quasi iuri spolii (niby średnjowiecznem prawem łupu), dochodząc w krótkim czasie do majątków, o jakich zwykłym śmiertelnikom marzyć się nie chce.

Ale dość tego! Ponieważ ogół pracowników przemysłu naftowego zdaje sobie sprawę z niszczycielskiej działalności dyrektorów tegoż, będąc niestety bezsilny, gdyż groźba redukcji zamyka mu gębę, przyjść musi do głosu zdrowa opinja społeczna i w tym celu zdemaskować należy świętoszków i zrzucić im larwę z żądzą złota cechowanych twarzy.

Ponieważ nie tylko interes ogromnej rzeszy pracowników przemysłu naftowego jest z powodu fatalnej gospodarki pp. dyrektorów podważony, ale istnienie przemysłu, o bogactwie państwa w czasie pokoju, a o bycie państwa w czasie wojny stanowiącego poważnie jest zagrożone, przeto caveant consules.

Jest obecnie obowiązkiem komisji ankietowej zbadać rzeczywiste źródła i prawdziwe koszta produkcji.

Ośmielamy się stanowczo twierdzić, że nie ubezpieczenia społeczne, nie płace robotnicze, i urzędnicze, podrażają koszta produkcji, ale tylko i wyłącznie zyski dyrektorów. Oni są faktycznymi właścicielami wielkich koncernów naftowych, dla nich pracuje robotnik i urzędnik.

Apelujemy do komisji ankietowej, by spełniła swe zadanie jak należy, a dla informacji jej, podajemy garść szczegółów z działalności jednej ze znanych firm naftowych. (C. d. n.)

Masowy Wiec Pracown. Kolejowych w Stanisławowie.

W niedzielę, dnia 22. maja b. r. odbył się Wiec Prac. kolejowych, zwołany przez tut. Koło ZZK. z porządkiem dziennym: 1) Zamach na własność Państwa, 2) Projekt oddania koleji w ręce kapitalistów, 3) Wnioski.

Wiec odbył się w sali ZZK., zagaił kol. Ochman Wiktor, który też następnie przewodniczył — sekretarzował kol. Wlazłowski.

Pierwszy i drugi punkt porz. dziennego zreferował w sposób rzeczowy członek W. W. Z. Z. K. kol. Skowron, zaznaczając na wstępie, że powyższy projekt t. zw. komercjalizacji koleji wróży prac. kolejowym wielkie niebezpieczeństwo. Projekt ten nie tylko wyrządziłby kolosalną krzywdę prac. kolejowym, oddając ich na łup prywatnych kapitalistów, ale też i nie mniejszą szkodę poniosłoby samo państwo. Piętnuje następnie złowrogą robotę związków białego PZK. i innych żółtych, które pod postacią zachwalania już opracowanego projektu rzekomo lepszego uposażenia a będącego w ścisłym związku z projektem komercjalizacji koleji, starają się odwrócić uwagę prac. kolejowych od grożącego im ze strony haniebnego pomysłu p. Romockiego niebezpieczeństwa.

Jako drugi mówca zabrał głos sekretarz Centr. Komisji Zw. Zaw. tow. Gazek, który w swojem przemówieniu na wstępie zaznacza, że jest to nie do uwierzenia, by w gabinecie p. Marszałka Piłsudskiego u niektórych ministrów mogły się wyłaniać myśli, rzucenia całej rzeszy pracowników kolejowych na żer ludziom najmniej dbającym o losy państwa.

Na niebezpieczeństwo, jakie grozi pracownikom kolejowym powinien zareagować cały proletarjat państwa polskiego, gdyż wszyscy będąc jego obywatelami, nie powinni dopuścić do pasożytowania przez kilkunastu rekinów kapitalistycznych na ich wspólnym państwowym majątku.

Po wyczerpujących referatach obu mówców, przewodniczący odczytał następującą rezolucję:

Zgromadzeni pracownicy kolejowi na dniu 22. maja b. r. na Wiecu ogólnym kolejarzy w sali ZZK. w Stanisławowie, po wysłuchaniu referatów kol. Skowrona i tow. Gazka stwierdzają:

Że opracowany przez ministra Romockiego projekt t. zw. „Komercjalizacji Koleji" pod pozorami uprawnienia i naprawy gospodarki kolejowej — usuwa państwo od wszelkiego wpływu na kolejnictwo które wraz z egzystencją mas kolejarskich wydaje lekkomyślnie w ręce czynników obcych reprezentujących tylko interesy prywatnej spekulacji kapitalistycznej.

Przeciw temu zamachowi kapitalistów na największy majątek narodu, wiec pracowników kolejowych w Stanisławowie, zakłada najostrzejszy protest i oświadcza, że kolejarze Polski — na wypadek gdyby usiłowano projekt ten krajowi narzucić, uczynią wszystko, co leży w ich mocy, by kraj przed zamachem obronić, by udaremnić stworzenie nowego żerowiska dla kapitalistów obojętnych na sprawy i interesy szerokich mas pracujących i Rzeczypospolitej.

Wiec stwierdza zarazem że masy kolejarskie nie dadzą swego poczucia obywatelskiego „kupić" za obiecaną w tem nowem przedsiębiorstwie „podwyżkę". Kolejarze Polski, którzy wśród walk z narażeniem swego życia, wydzierali kolejnictwo z rąk zaborców, a później przy jego odbudowie — głodem przymierali, nie przefrymarczą interesów kraju i swej przyszłości na rzecz prywatnych spekulantów.

Stojąc niezłomnie na stanowisku zasadniczych postulatów Zw. Klas. ZZK. w sprawie poprawy bytu i każdej chwili gotowi do walki o nie — Kolejarze Polski — choćby nawet w drodze strejku powszechnego, walczyć będą jednak o to, by kolejnictwo odpowiednio zreformowane zostało na zawsze niepodzielną własnością Państwa, pod jego wyłącznym wpływem i kierownictwem, tudzież do jego dyspozycji.

Zgromadzeni uchwalają pełne votum zaufania W. W. ZZK. oraz klubowi posłów socjalistycznych PPS za ich dotychczasową owocną pracę i obronę praw tudzież egzystencji pracowników kolejowych i oświadczają, że na każde wezwanie przez nich do jakiejkolwiek akcji — w celu poparcia ich zamierzeń staną solidarnie.

Rezolucja dodatkowa brzmi:

Zgromadzeni pracownicy kolejowi w dniu 22. maja br. potwierdzają bez zastrzeżeń stanowisko władz naczelnych PPS. w sprawie wyborów do samorządów w Małopolsce wschodniej i stwierdzają, że wydane w tej mierze zarządzenia Rządu, są zaprzeczeniem ducha konstytucji w przedmiocie równości praw i powszechności wyborczej.

Zgromadzeni wzywają zarazem Rząd do cofnięcia tych zarządzeń wyborczych do samorządów, a na wypadek odmowy ze strony Rządu, oświadczają gotowość bojkotu wyborów, a nawet podjęcia jaknajostrzejszej walki obronnej.

Odczytana rezolucja została przez zgromadzonych jednogłośnie przyjętą przez odgłosowanie, poczem przewodniczący wzywając do czujności nad grożącem niebezpieczeństwem, wiec rozwiązał.

Z ruchu robotniczego.

Dnia 25. maja br. w ogrodzie Kościuszki w sali spółdzielni pracowników gastronom.-hotel., odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Związku Zaw. pracowników przem. gastronomiczno-hotel. w Polsce. Obecnych na zgromadzeniu było około 200 członków. Zgrom. przewodniczył przewodniczący tutejszego oddziału tow. Fr. Hell, sekretarz tow. Fleischman.

Referat o ogólnej sytuacji zawodowej tejże organizacji wygłosił przew. Głównego Zarządu tow. W. Bawarski. Jak wynika z referatu, obecny kryzys ekonomiczny pracowników przypisać można wyłącznie przedsiębiorcom, którzy zamiast walczyć z władzami o zwolnienie nadmiernych podatków, wybrali inną drogę, łatwiejszą i skuteczniejszą do walki, a drogą tą jest obniżanie płac pracownikom gastronomicznym. Mówca stwierdził, że w przemyśle gastronomicznym i hotelowym nieznany jest 8-godzinny dzień pracy, dnie odpoczynkowe tejże branży nigdy nie były brane pod uwagę. Natomiast urlopy pracownicy otrzymują, lecz kosztem pracownika, a nie pracobiorcy.

Płace pracowników keln. w niektórych zakładach równają się dawniejszym napiwkom, gdyż jeżeli pracownik keln. procent dopisuje do rachunku konsumenta, za pracę, jest niczem innem, jak z góry określonym napiwkiem.

Płace pracowników bufetowych i kuchmistrzy są za duże, ażeby umrzeć, lecz za małe, ażeby żyć. Pracownicy hoteli i pensjonatów pracują na napiwki. Służba pomocnicza pracuje po 16 godzin na dobę, bez święta, bez niedzieli, bez odpoczynku. Teror biały kwitnie w całej Rzpltej Polskiej.

Zważywszy wszystkie sprawy, widzimy, że przedsiębiorcy nie liczą się z siłami zawodowemi, posługując się pomocą skąd popadło, byle taniej. Autorytet konsumenta do przedsiębiorstwa i pracownika zanika, zawodowy pracownik łącznie z intruzem jest jednakowo traktowany. Nalecialość młodocianych i kobiet urąga najprymitywniejszym zasadom moralności. Dalej mówca oświetla ustawę przemysłową, dekret o kaucjach i ustawę o najmie pracy.

Pracownicy nie mogą się spodziewać lepszych dni w ich życiu codziennem, jeżeli sami nie zrozumieją, że w jedności i solidarności jest siła, nie pomogą nam ustawy i dekrety. — Kończąc swój referat tow. W. Bawarski nawołuje do solidarności i walki klasowej.

Sprawozdanie organizacyjne i kasowe zdał tow. Fleischman, co Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

W końcu Zgromadzenie Ogólne wybrało komisję matkę, która przedłoży kandydatów do przyszłego Zarządu na podstawie statutu Związku, łącznie z tow. W. Bawarskim i rozpisze nowe wybory.

Zgromadzenie odbyło się bardzo harmonijnie. — O godz. 6-tej rano tow. Hell zamknął obrady.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 3.30 popoł. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“. Ceny zniżone popoł.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Ponad śnieg“. Gośc. występ p. Siemaszkowej. Ceny najniższe popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech Losu“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i Miłość“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 3-ciej popoł. siłami klubu sportowego przy Komendzie Obwod. Pol. Państw. Okr. VIII we Lwowie na dochód wdów i sierót „Dwadzieścia dni kozy“ farsa w 3 aktach Hennequina.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“. Ostatnie przedstawienie.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Królewicz z Ameryki.
„APOLLO“: Niewinne grzesznice.
„PALACE“: Przygody Banknotu.
„KOPERNIK“: Fedora.
„MARYSIENKA“: Fedora.
„CHIMERA“: Czerwony goniec.
„FATAMORGANA“: Przy kominku.
„ROCOCO“: Ognisty potwór.

—:::—

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MAŁYM. Dziś, tj. w czwartek i jutro w piątek daje Teatr Mały pożegnalne przedstawienia przed wyjazdem do Krynicy. Publiczność lwowska, która przez dwa lata darzyła sympatją Teatr Mały, zechce z pewnością pożegnać swoich ulubieńców.

NIESPODZIANKA W TEATRZE MAŁYM. Na pożegnalnem przedstawieniu piątkowem czeka publiczność miła niespodzianka: każdy gość otrzyma bezpłatnie doskonałą czekoladę jednej z najlepszych firm.

TEATR WIELKI daje dziś popołudniu, o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych, oryginalną amerykańską sztukę egzotyczną J. Colton'a i Cl. Randolph: „Grzesznica na wyspie Pago - Pago“. Wieczorem, o godz. 7.30, fantastyczna, pełna baśniowego czaru i przepięknych melodyj, opera Feliksa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku“.

Jutro w piątek, 27. bm., poraz drugi komedja Wł. Perzyńskiego: „Szczęście Frania“ — ze znakomitym odtwórcą postaci tytułowej, Stefanem Jaraczem.

Wycieczka Uniwersytetu Ludowego.

1) DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ na Persenkówce, odbędzie się w niedzielę, 29. b. m. pod łaskawem kierownictwem Zarządu Elektrowni. Ze względu na ograniczoną ilość uczestników, Sekretarjat Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5, od godz. 17.30 — 18.30 oraz Sekretarjaty Związków zawod. rob. wydawać będą bezpłatne karty uczestnictwa. Zbiórka o godz. 10 przedpołudniem punktualnie przy przystanku M. K. E. pod parkiem Kilińskiego.

2) DO KARPAT WSCHODNICH (Chomiak, Wodospad w Jaremczu, Jamna) dnia 5. i 6. czerwca pod kierownictwem p. prof. dr. Mendysa. Koszty wycieczki (kolej i nocleg) zł. 25 od osoby. Zgłoszenia do poniedziałku, 30. b. m. przyjmuje Sekretarjat, Uniw. Lud. Bourlarda 5. codziennie od godz. 17.30 do 18.30, oraz Sekretarjaty rob. związków zawod.

—:::—

Użyteczna działalność Tow. Walki z gruźlicą.

Sprawozdanie z dorocz. Waln. Zgromadzenia.

Doroczne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Twa Walki z gruźlicą, odbyło się dnia 9. kwietnia b. r. przewodn. T-wa dr. Zabłocki złożył sprawozdanie z działalności za r. 1926, a uzupełnił je lekarz naczelny Twa dr. Lesław Węgrzynowski.

Two w tym roku urządziło II. Polski Zjazd Przeciwgruźliczy, który zgromadził 300 uczestników z całej Polski, oraz Wystawę Przeciwgruźliczą we wrześniu 1926, którą zwiedziło około 135.000 osób.

Niedzielne wykłady higjeniczne wspólne z Twem Higjenicznem, oraz liczne wydawnictwa propagandowe, wkońcu urządzenie Lotnej Kolumny Przeciwgruźliczej, objeżdżającej wsie i miasta, to obraz działalności propagandowej Twa.

Lwowskie Ambulatorjum Fizjologiczne (Poradnja i Przychodnia Przeciwgruźlicza) rozwija swoją działalność, pełniąc zarazem obowiązki nieistniejącego dotąd we Lwowie Miejskiego Urzędu Zwalczania Gruźlicy. Chorych było 2704, porad udzielono 3921, poradniarki Twa przeprowadziły 1671 wywiadów. W Ambulatorjum pracuje 7 lekarzy i 4 opiekunki społeczne. Sanatorjum w Hołosku rozwinęło się, dokupiono inwentarz, samochód, wybudowano jadalnię i lodownię. Ilość dni leczenia w r. 1926 bła 11.490. W kolonjach letnich bawiło przez 2 mies. 40 dzieci.

Po dyskusji przyjęto wraz ze sprawozdaniem kasowem sprawozdanie Wydziału do wiadomości. Ze sprawozdania kasowego podnieść należy, że cyfra obrotu wynosi zł. 606.988.37.

Nakoniec wybrano zarząd na rok 1927 w skład którego weszli wszyscy członkowie zarządu z poprzedniego roku.

—:::—

Ze sportu.

ZARZĄD ROB. SPORTOWEGO KOM. OKRĘG. WE LWOWIE zawiadamia Kluby, że dnia 26. maja b. r. odbędą się zawody eliminacyjne Robotniczych Klubów Sportowych na boisku I. L. K. S. „Czarni“ w następującym programie: Godz. 8—8.15 przedbiegi na 100 m. Godz. 8.15—9 skok w dal z rozbiegiem. — Godz. 8.30 bieg na 3.000 m. — Godz. 9 bieg na 400 m. Godz. 9—9.30 rzut oszczepem. — Godz. 9.30—10 skok w zwyż z rozbiegiem. — Godz. 10—10.30 rzut kulą. — Godz. 10.30 bieg na 1.500 m. — Godz. 10.45 finał na 100 m. — Godz. 11 bieg na 5.000 m. — Godz. 11 zawody teamu A—B. Godz. 11.30 sztafeta olimpijska 100+200+400+800. — Godz. 11.30 — 12.30 rzut dyskiem.

Kluby stawiające zawodników do powyższych konkurencji zechcą w interesie własnym stawić się punktualnie na boisku.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.